

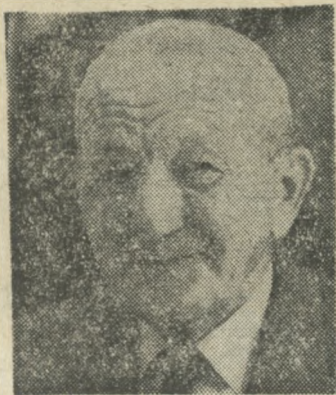


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Nasza rozmowa z Józefem Pilchem laureatem I nagrody w konkursie „Mój Wrzesień 1939”, „Dziennik Zachodni”, 26 września 1989, nr 223, s. 1, 4.</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>2</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>2</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>3</p>
<p>Autor</p> <p>Łukasz Wyrzykowski</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Katowice</p>	<p>Skan okładki</p>
<p>Miejsce wydania</p> <p>Śląskie wydawnictwo Prasowe Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1989</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>wycinek prasowy</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>15 x 9,8 cm, 10,1 x 12,1</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, II Rzeczpospolita, II wojna światowa, Polska Rzeczpospolita Ludowa, III Rzeczpospolita Polska, Józef Pilch, Łukasz Wyrzykowski, Ustroń, Katowice,</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>historia, wspomnienia, „Dziennik Zachodni”, Polska Partia Socjalistyczna, m Pakt Ribbentrop – Molotow, III Rzesza,</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		

## Nasza rozmowa

z JÓZEFEM PILCHEM

laureatem I nagrody  
w konkursie  
„Mój Wrzesień 1939”



— Pana nazwisko nie było obce jurorom konkursu „Mój wrzesień 1939”. Nie po raz pierwszy dzielił się pan swoimi wspomnieniami z długiego i bardzo bogatego żywota...

— Historia interesowała mnie od najmłodszych lat, zawsze pasjonowały mnie zdarzenia z przeszłości, a i teraźniejszości, która z czasem staje się historią. Muszę powiedzieć, że wy-

łem udziału w żadnej bitwie. nie zostałem ranny, chciałem być żołnierzem, który ze swoim II Pułkiem Lotniczym przeszedł od Ustronia poprzez Bielsko, Oświęcim, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Przeworsk, Jarosław do Żółkwi.

— Do trwałych obrazów września 39 roku weszły wędrówką młodych mężczyzn, którzy bądź nie zdążyli otrzymać

## Tamte pamiętne dni I

pracowałem taki zwyczaj, iż na bieżąco czynię sobie notatki, gdyż mam świadomość, że pamięć bywa zawodną, chociaż, mimo że jestem człowiekiem urodzonym przed pierwszą wojną światową, pamięć mi dopisuje.

Przyznanie mi pierwszej nagrody w konkursie zorganizowanym przez redakcję Dziennika Zachodniego i Śląski Instytut Naukowy przyjąłem z ogromnym zaskoczeniem. Po prostu wydawało mi się, że moje losy wrześniowe są pozbawione jakiegokolwiek patosu, czy nadzwyczajności, nie bra-

swoich kart mobilizacyjnych, bądź nie mogli odnaleźć swoich jednostek i przemierzali kraj z zachodu na wschód, by otrzymać przydział do jednostki. Pana wspomnienia jednakże w tym morzu literatury, dotyczącej tej problematyki, zachowały oryginalny, indywidualny styl i sposób widzenia...

— Myślę, że jest to zasługą również czasu, który nastał, że otwarcie możemy mówić o tym co stanowiło do tej pory swoiste tabu. Chodzi o 17 września, która to data była znana, lecz z rzadka koment-

(Dokończenie ze str. 4)

Dr L. 1989 Nr 223  
26.09

# Tamte pamiętne dni 11

(Dokończenie ze str. 1)

wana, a już prawie nigdy nie mówiono, pisano, co to oznaczało dla Polaków. Jest swoistym paradoksem losu, że uciekając przez blisko trzy tygodnie przed Niemcami znalazłem się w takiej sytuacji, że nagle zacząłem uciekać wraz z kolegami do nich przed Rosjanami i Ukraińcami. Oczywiście przed laty być może nie mógłbym o tym napisać, a tym bardziej taka praca nie mogłaby zostać nagrodzona.

Może pan zapytać skąd taka obawa przed Rosjanami? Otóż jako przedwojenny PPS-iak wiedziałem, co się działo w Związku Radzieckim. Zachowałem ulotkę, jaką rozrzucali rosyjscy lotnicy z przemówieniem Mołotowa. Dla nas wtedy zagubionych, zwyczajnych ludzi był to czwarty rozbiór Polski.

Pamiętam, idąc w tym marzu na wschód, wierzyliśmy, że dotrzemy do Lwowa, a tam zorganizowana zostanie linia frontu, może irracjonalnie wierzyliśmy, że w końcu gdzieś powstrzymamy Niemców. Dzisiaj z perspektywy czasu, wiadomym jest, że nawet bez wydarzeń z 17 września tej wojny sami z Niemcami byśmy nie wygrali. Lecz wtedy, było to zaskoczenie, ołbrzymi żal i od-

bieraliśmy to jako uderzenie nożem w plecy.

— To co wydaje się bardzo ciekawe w pańskich wspomnieniach, to opis nastrojów wśród ludności miasteczek, wsi przez które pan się przedzierał do armii. Ta niepewność, brak wiado-  
mości, przejawy wrogości wśród ludności ukraińskiej i dowody solidarności ludzkiej...

— Tak wszystko jak w soczewce skupiało się w tym czasie: bohaterstwo, zdrada, wielkość, tchórzostwo. Podzielenie się jedzeniem, przyzwolenie na nocleg, niby zwyczajne odruchy mogły decydować o czymś losie. Jest ciekawym, że idąc na wojnę, do walki z wrogiem, bardzo chce się żyć. To wyzwala jakies ogromne siły, samozaparcie.

Nie byłem żołnierzem września, choć bardzo chciałem nim zostać, nie dokonałem żadnego bohaterskiego czynu. Nawet ja czego nie ukrywałem w swoich wspomnieniach, w pewnym momencie przekonałem się o bezcelowości tej wędrówki. Starałem się w swoich wspomnieniach niczego nie ubarwiać, nie dodawać, a opisać je takimi, jakimi widziałem te wrześniowe dni, tego pamiętnego roku.

— Dziękuję.

Rozmawiał:  
**ŁUKASZ WYRZYKOWSKI**